Opłacone ryczałtowo.
Nr. 50. Kraków, dnia 11 grudnia 1927 r. Cena numeru 20 groszy. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ
Naczelny redaktor: JAN OWINSKI

Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065.
Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

My i „partyjnictwo".

Dla niektórych ludzi niedawno ukute hasło „precz z partyjnictwem" jest wyrazem najwyższej mądrości politycznej. Jedni robią to z nieświadomości i braku doświadczenia politycznego, drudzy hasło to głoszą dla czysto partyjnego interesu, a trzeci znowu posiłkując się tamtymi, mają w tem dalszy, a wyraźny zupełnie cel zniszczenia wszelkiej politycznej organizacji obywatelskiej, aby na rozbitem w pęch i lotny piasek społeczeństwie wypróbować nowego, a właściwie starego jak świat sposobu rządzenia tem społeczeństwem, **bez niego samego, bez jego woli.**

Czem jest stronnictwo polityczne, taka wyklinana obecnie przez największych partyjników „partja", jak i skąd ona przyszła, skąd się wzięła?

Były czasy w państwie każdem, że partyj i stronnictw politycznych nie było; było to w czasach, kiedy na czele państwa stał samowładny, król, czy cesarz, który rządził „z łaski Bożej" (tak twierdził i kazał narodowi wierzyć), który miał prawo robić to, co uważał za stosowne i najlepsze. Byli między nimi ludzie mądrzy i głupi, dobrzy i źli, szlachetni i ostatniego rzędu gałgany. Jeden więc rządził dobrze, drugi źle, zależało to od jego właściwości i charakteru, a często od doradców, jakich sobie wybrał. **Cały naród musiał trzymać język za zębami i czekać na to czy łaska, czy niełaska na niego spadnie.** I niestety cały naród zależny był nieraz od łaski i humoru a nawet kaprysu tego człowieka, który nim rządził. **Ludzie musieli płacić podatki i daniny jakie im bez ich wiedzy nakładano, musieli iść na wojnę nie wiedząc nawet poco i naco mają ginąć i innych zabijać.** Poco i naco to było, wiedział panujący i ci którzy koło niego stali, jego najbliższe otoczenie, które zawsze, będąc blisko ołtarza, zyski z tego ciągnęło. Że tak było, a nie inaczej, mówi nam historja. Były w historji wojny krwawe, które robiono tylko dla interesu rodziny panującej i nikt nie zważał na to, że ludzie nie wiedzą dlaczego giną i płacą koszta, były... zresztą nie będziemy o tem się rozpisywać, boć są to rzeczy znane.

Stronnictw politycznych wtedy nie było, bo nikt narodu o zdanie nie pytał, a z drugiej strony niechby kto to zdanie swoje śmiało odważył się powiedzieć, to z pewnością wkrótce nie miałby kapelusza na co włożyć. Zamiast stronnictw były kliki rodzin magnackich, które gromadziły się na dworze panującego i między sobą o wpływy się gryzły.

Nowe myśli rodziły się w głowach i sercach niektórych ludzi: uczonych, filozofów itp. i **ci w rozmaity sposób otwierali ludziom oczy na to, co sie dzieje i na to co być powinno.** Po długich i uciążliwych walkach, o których także mówi historja, **musieli** (nie działo się to dobrowolnie, pominąwszy naszą Konstytucję 3. Maja) panujący zrzekać się swych „praw" na rzecz narodu. Jeden przywilej po drugim wyrywano im z ręki i wreszcie po różnych przejściach wyłoniła się instytucja parlamentu. **Reprezentanci narodu** (obecnie wybierani przez cały naród) **zbierają się i uchwalają ustawy, według których ma rząd rządzić.** Mówi się teraz często, że nie jest to sposób najlepszy; zarzuca się mu przedewszystkiem to, że nie zawsze ci reprezentanci są najlepsi i najmądrzejsi, jak właściwie być powinno. Dobrze! Zgoda! Wiemy, że tak rzeczywiście jest; nie chcemy wchodzić w tej chwili w przyczyny tego, **że wyborcy często nie głosują tak, jak powinni, że nie wybierają najlepszych i najmądrzejszych ludzi.** Z tego wynika, że panujący mógł być gałganem i poseł do parlamentu czasem niedaleko od niego odskoczył. O jednym nasi uzdrawiacze zapominają: tamten był jeden, jego postanowienia wyległały się w ciszy na chronionym przed ciekawymi zamku; ten poseł jest pod kontrolą i swych kolegów i pod kontrolą tysięcy ciekawych wyborców, a przedewszystkiem swych przeciwników politycznych. Nie wiem zaś, coby naród wolał: być rządzonym bez kontroli, czy też pod kontrolą nieufną wszystkich obywateli.

Od tego systemu rządzenia, tj. systemu parlamentarnego, nikt jeszcze lepszego nie wymyślił, jeżeli ktoś to zrobił, niech go pokaże i udowodni, że jest lepszy. Mamy obecnie w świecie dwie próby zaprowadzenia takiego systemu nowego: **jeden w bolszewji, co do którego niema chyba podejrzeń, że jest lepszy, drugi faszystowski we Włoszech, który, lepiej, że we Włoszech będzie wypróbowany; nie róbmy na swej skórze doświadczenia, które robi ktoś inny.**

System parlamentu, obecnie najlepszy, wymaga od narodu, aby ten wybrał posła; nie można go wybierać — ot tak, bez namysłu. **Poza ogólnemi sprawami państwowemi istnieje cały szereg spraw, interesujących poszczególne warstwy narodu.** — Istnieje np. głód ziemi, rolnicy chcą ją mieć, żądają reformy rolnej; **muszą się więc jakoś zejść razem i porozumieć co do tego, aby wybrać takiego, co będzie za reformą rolną, mając wszelkie dane do tego, że będzie zawsze tak postępował, aby całość tj. państwo nie ucierpiało przez tę reformę. Jak się ludzie porozumieją co do tego, to już istnieje właściwie partja, stronnictwo.** Czy jest jakiś inny sposób wybrania posła? Niech go jaki uzdrowiciel życia naszego obmyśli, bo inaczej sobie tego wyobrazić nie można. Ażeby coś w parlamencie uchwalić, więc np. reformę rolną, muszą się jej zwolennicy z różnych okolic państwa porozumieć, żeby tylko jej zwolenników wybrać i tu robi się już stronnictwo ogólno-państwowe, jak np. „Piast". Tosamo zrobią robotnicy, obszarnicy, fabrykanci itd. — Niektórzy „sanatorzy" obecnie chcieliby to zmienić mniej więcej w taki sposób: sanator jakiś znaczniejszy, czy ktoś upatrzony stanie przed wyborcami i rozkaże: „Wybierać tych, a tych"! No, ale wyborcy nie cielęta, ani konie, ani woły; chcieliby wiedzieć — dlaczego tych, a nie tamtych; chcieliby wiedzieć co i jak ci wybrańcy „na rozkaz" będą robić; chcieliby mieć prawo kontroli nad nimi, a przez nich kontrolę nad rządem, chcieliby wiedzieć, czy im praw ktoś nie odbierze, nie nałoży niesprawiedliwych obowiązków. W głębi duszy narodu tkwi wspomnienie tych czasów dawnych, kiedy to taki lub inny humor jednostki panującej bez kontroli decydował o jego losie **i teraz już chce wszystko wiedzieć... To darmo! Tak jest i tego nikt nie zmieni; żaden „sanator". Jeżeli niektórzy mówią inaczej, to poza garścią ideowych zaślepieńców, robią to dla osobistego interesu, bo im służba każdemu miła, gdy tylko „interes" idzie.** Służyć tacy będą dla złota i mamony bolszewikom i faszystom, złym i dobrym, czarnym i białym, ale **z takimi historji się nie tworzy i nowych dróg się nie buduje.**

Żyjąc w państwie o ustroju parlamentarnym, demokratycznym, zdajemy sobie sprawę z tego, że to państwo musi być własnością i ukochaniem każdego z nas, a zrzeszywszy koło siebie gromadę rolników polskich wiemy, że oni tworzą trzon i podporę jego potęgi i trwałości. — Może ten legendarny chłop z nad Dunajca, o którym poeci pieśni układali, orzący między dwoma frontami ziemię

pod dachem kul armatnich, wykonywał swą pracę **bohaterską** w nieświadomości swej [illegible] „bar-dzo“ uświadomieni jego „sąsiedzi“ z pałaców siedzieli we Wiedniu), ale my wiemy, że jego barwy są tak mocne, że na nich przyszłość oprzeć się może: **uświadomienie da mu szkoła życia parlamentarnego i demokracji.**

Dlatego tworzymy „partję“ i dlatego jesteśmy „partyjnikami“ i dlatego bronimy Sejmu i urządzeń demokratycznych; dlatego też idziemy z tem właśnie hasłem do wyborów i wiemy, że je wygramy.

Znamy zaś historję i wiemy, że narody w swym pochodzie naprzód mogą się załamać: historja jednak nigdy się nie wraca. **To, co się przeżyło, jest przeżytkiem, a wymalowanie trupowi rumieńca nie czyni go żywym.**

Walka z partyjnictwem

czy też walka o wprowadzenie partyjnictwa do Instytucji gospodarczej.

Dowiaduję się o sprawie bardzo bolesnej, że rząd odmówił subwencji dla Towarzystw rolniczych, a to Małopolskiemu Towarzystwu i dwom Towarzystwom w Warszawie.

Jak się dowiaduję z wyjaśnień rządu, ogłoszonych przez Pata, nastąpiło to z powodu wprowadzenia polityki do tych instytucyj. Nie znam bliżej działalności Towarzystw rolniczych w Warszawie, ale znam M. T. R. w Krakowie, bo sam należę do Zarządu głównego, lecz nigdy nie widziałem ani nie słyszałem, by M. T. R. gdziekolwiek wprowadzało politykę. Zarząd składa się z rolników przeważnie małorolnych. Wiem, że kilku jest Piastowców, a wiem stąd, że się z nimi spotykałem w organizacji Piastowców, ale czy wszyscy, tego bym nie mógł stwierdzić, bo przy obradach nigdy się polityki nie dotykało. Są tam także profesorowie uniwersytetu, jest kilku obszarników, którzy są znani jako wybitni rolnicy, lecz także nie wiem jakich są przekonań politycznych i do których partyj należą. Rozprawia się na posiedzeniach o sprawach rolniczych i gospodarskich, a z tego nie można ocenić jakich są przekonań politycznych, i wreszcie mnie to wcale nie obchodziło.

Organizacja M. T. R. opiera się na Kółkach rolniczych po wsiach, a te przyjmują każdego, o ile nie karany za zbrodnię z chciwości lub nie notoryczny pijak.

W Kółkach na posiedzeniach oficjalnych nie mówi się o polityce. Przypuszczam, że jest możliwe, iż Piastowcy są we większości w organizacjach rolniczych, jak i w Radach gminnych, bo wiadomo ogólnie, że we wsiach naszych, prawie każdy porządny i rozumniejszy gospodarz to Piastowiec więc i w Kółkach rolniczych i w Towarzystwach rolniczych są oni we większości, a że chwała Bogu nie mamy w statutach proporcjonalności, ale większość głosów rozstrzyga przy wyborach, więc tą drogą weszli Piastowcy do Zarządu, i dlatego przy obradach jest spokój i obrady odbywają się poważnie, bez walk, które nie budują, ale rozstrajają.

Są w jednym powiecie, o ile wiem, dwie wsie opanowane przez Stapińczyków, Bieńkówka i Jachówka, w których ś. p. Rusin (Piastowiec) zorganizował Kółko rolnicze, założył i prowadził kasę Stefczyka, pobudował dom dla Kółka i sklepu i także dom ludowy. Podniósł ogromnie rolnictwo w tych gminach (Wieś Bieńkówka sprowadzała 15 do 18 wagonów rocznie nawozów sztucznych). Stapińszczycy opanowali to wszystko i założyli Spółkę mleczarską, którą podobno dobrze prowadzą, ale niech powiedzą czy Towarzystwo rolnicze nie opiekuje się nimi, tak samo jak i tam gdzie są sami Piastowcy.

Instruktor Tow. rolniczego często tam bywa, urządza pogadanki, dorady, a podobno i kursa gospodarcze. Wogóle instruktor najchętniej tam jeździ gdzie widzi ludzi chętnych, gdzie jego rady nie idą na marne, ale znajdują posłuch i zastosowanie. Wogóle u nas także wybory do Rad gminnych, jak do Rad powiatowych odbywały się nie pod hasłami partyj politycznych, ale pod hasłem gospodarczem. Człowiek porządny rozumny i znany szerzej jako dobry gospodarz zwykle bywał wybierany. Zarządy instytucji rolniczej wybierają zwykle znanych wybitniejszych rolników. Dotychczasowe wybory do tychże ciał odbywały się zawsze na tej platformie z wykluczeniem polityki. Mam lat 70 i przeszło 40 lat biorę udział w życiu gospodarczem Towarzystw rolniczych, Rad gminnych i powiatowych, więc to mogę stwierdzić.

Natomiast wybory do Sejmu i do Parlamentu odbywały się pod hasłami partyj politycznych. Dopiero obecnie wprowadzono politykę ku mojemu zgorszeniu nawet do Rad gminnych. Wielu to ludzi, nawet bardzo porządnych, szczególniej wśród małorolnych, nie należy do żadnej partji politycznej, i **przy wyborach ocenia człowieka nie według jego przynależności do partji, ale według jego czynów w życiu i według takiego osądu, głosuje.**

Są czasem ale to głównie w miastach, mniej idealne pobudki do głosowania. Rozbicie społeczeństwa na przeszło 20 partyj politycznych jest nieszczęściem i dowodzi, że jesteśmy jeszcze niemowlętami w wyrobieniu politycznem. To partyjnictwo paraliżowało działalność Sejmu, a obecnie rozbija się najsolidniejsze partje, a prócz tego tworzy się jeszcze nowe, by to rozbicie sprowadzić do absurdu, a może o to chodzi?

Przy wyborach do Sejmu i Senatu potrzebne są partje polityczne, ale nie tak liczne (wystarczyłyby 3 lub 4) choćby z tego względu, że okręgi wyborcze są ogromne i nie mogą wyborcy z dalszych okolic znać kandydatów z jego życia i dopiero ciało zbiorowe jak stronnictwo może ocenić ich wartość, a powtóre, że w Sejmie i Senacie obraduje się nad sprawami politycznemi i gospodarczemi, więc i wybory muszą się odbywać pod tym kątem.

Wprowadzenie jednak partyjnictwa do instytucyj rolniczych i samorządowych, musi oddziałać ujemnie na ich działalność, o ile jej zupełnie nie sparaliżuje.

(Dokończenie nastąpi).

A. Średniawski, b. senator.

O posadach, na które nie ma kandydatów

W związku ze znakomitym artykułem b. naczelnego redaktora **posła Brodackiego** p. t. „Posady i posadki“, chcę zwrócić uwagę na te gałęzie pracy, które przez młodzież wiejską są zupełnie zaniedbane, a jednak jako najbardziej dla niej odpowiednie, **zapominane być nie powinny.**

Dawniej było zwyczajem, że zamożniejszy wieśniak kształcił syna na księdza, nauczyciela, lekarza, rzadziej adwokata, córka zaś z reguły zostawała nauczycielką. Ludzie ci, z wiejskiej wyszli chaty, rzadko wychowaniem dopasowani do swego stanowiska, byli przeważnie już dla ludu i wsi straceni i, z rzadkiemi wyjątkami, niczem się do podniesienia kultury ludowej nie przyczynili. Nierzadko się zdarzało, że nawet nazwisko zmieniali, byle ukryć swe włościańskie pochodzenie. Najwidoczniej była jakaś luka w ich wychowaniu, która paczyła ich zdrowy rozsądek i skrzywiała linję życia. Było to w pierwszym rzędzie często przez samych rodziców wpojone przekonanie, że obierając karjerę „inteligenta“ w mieście, stanie się chłopak, czy dziewczyna czemś nieskończenie wyższem, jak ich rówieśnicy, pozostali na zagonie, był też nierzadko i przymus ze strony rodziny wybranie tej właśnie „inteligenckiej“ drogi, nieraz wbrew zamiłowaniom i zamiarom dziecka. Bo — to sobie trzeba powiedzieć — zawód musi się koniecznie łączyć z powołaniem. Nie będzie nigdy robił porządnych butów szewc, który od rana do wieczora przeklina kopyto, szydło [illegible]

Wiemy już z artykułu posła Brodackiego, że posad w Polsce brak i że nie możemy, kosztem wielkich ofiar pieniężnych i moralnych, tworzyć z dzieci naszych głodnych i niezadowolonych kandydatów na posadki.

Musimy innych dróg dla nich szukać.

A teraz ja wam powiem, że są w Polsce posady, na które w żaden, ale to w żaden sposób kandydata dostać nie można. Posady dobrze płatne i **miłe w wykonaniu zawody.**

Ot, naprzykład instruktor objazdowy ogrodnictwa przy organizacji rolniczej. Niema! Są inżynierowie ogrodnictwa z akademickiem wykształceniem i wielkiemi wymaganiami, albo też t. zw. habaziarze, ogrodnicy bez wykształcenia, instruktora zaś, któryby wsie objeżdżał i ludność ogrodnictwa uczył... niema. A czyż to nie miła i nie odpowiednia dla włościańskiego syna praca?

Powiem wam dalej, że większa część naszych spółdzielni rolniczo-handlowych bankrutuje, bo **niema wykwalifikowanych, wyszkolonych kandydatów na kierowników spółdzielni. Takich kan**dydatów, którzyby umiejętność handlową łączyli ze znajomością stosunków na wsi. Któż takie posady objąć winien?

A mleczarstwo? Dlaczego tak słabo prosperują nasze mleczarnie spółdzielcze? Czy nie dlatego, że zaledwie co piąta, szósta ma na czele wykwalifikowanego mleczarza ze szkołą w Rzeszowie lub przynajmniej kursem w Liskowie?

A przetwory owocowe? Czy dobrze jest, że sprowadzamy je z zagranicy, a w kraju nikt nie umie i nie chce się zająć fabrykacją ich.

A drobiarstwo? Czyż nie wdzięczne to zajęcie dla włościańskiej córki ukończyć kurs np. w Julinie lub jakiej szkole gospodarskiej i otrzymać dobrze płatną posadę w fermie drobiowej lub nawet u siebie w domu założyć hodowlę drobiu na większą skalę, ciągnąc z niej piękne zyski. Obecnie gospodarstwa drobiowe skarżą się na trudność w znalezieniu umiejętnej pracownicy.

Wszystkie te wymienione przezemnie wyżej kierunki pracy są obecnie w zupełnem zaniedbaniu; czekają na chęci i młode ręce.

Zofja Łosiowa.

A co na to „kościół narodowy“?

P. Stapiński obraził się na nas, żeśmy mieli napisać, że on „przystał do klerykałów“. Nikt tego nie twierdził; pisaliśmy jednak my i inni, że wszedł w kumoterstwo z ks. Czujem. Czy to nie prawda? Sam się do tego wyraźnie już w drugim numerze swej gazetki przyznaje. Pisze bowiem: „...na życzenie z różnych stron chłopskich już od dłuższego czasu mniej pomieszczam korespondencji o księżach“. (My wiemy, że nie „mniej“, ale wcale już o naszym klerze katolickim, jako o „księżach rzymskich“ Stapiński nie pisze — bo mu zakazano widać). Dalej znowu: ....to też prawda, że dla zwalczania Witosa... i witosików uznaje za wskazane porozumienie ze stronnictwem katolicko-ludowem...“ Prezes stronnictwa katolicko-ludowego poseł ks. Czuj („rzymski“, czy „nierzymski“?) jest na tyle roztropnym, że nigdy tej sprawy nie poruszał“. (Czy to znaczy, że się wstydzi jeszcze tego, lub... boi się przyznać i „zgorszyć“).

Gratulujemy jednej i drugiej stronie. Będzie to wspaniałe towarzystwo; przedsiębiorcy od kina powinni taką spółkę aparatami zdjąć, a potem obwozić po Polsce. Tylko, co z tym kościołem narodowym — kocią wiarą? Co też na to powie Ks. Biskup Wałęga?

Sojusze na „lewicy“.

Stronnictwo chłopskie zaproponowało zrazu sojusz wyborczy socjalistom i Wyzwoleńcom. Projekt podało następujący: listy wyborcze będą wspólne; na stu kandydatów 30 będzie socjalistów; z pozostałych 70 dwie trzecie części przypadłyby Stronnictwu chłopskiemu, jedna trzecia Wyzwoleniu. Socjaliści i Wyzwolenie projekt ten odrzucili stanowczo. Stronnictwo Chłopskie pertraktuje teraz z małą Partją Pracy. O ile wiemy, Partja Pracy poszłaby na ten sojusz, ale po wyrzuceniu Stapińskiego. Socjaliści tymczasem nie mogą dojść do ugody z Wyzwoleńcami; ci zwrócili się znowu przez p. Putka do Bryla o sojusz, ale znowu z warunkiem: z nami, ale bez Stapińskiego! Stapiński o tem naturalnie wie i zwąchał się („porozumienie“) z ks. Czujem. „Lud Katolicki“ jeszcze się do tego nie przyznaje.

Najwyższy czas odnowić prenumeratę „Piasta“.

Sprawy wyborcze.

Ordynacja wyborcza do Sejmu.

Główne zasady, dotyczące wyborów do Sejmu, zawarte są już w Konstytucji, uchwalonej przez Sejm 17 marca 1921 r. Ordynacja wyborcza rozwija je i podaje szczegółowe przepisy. Przejdźmy je po kolei.

Ogłoszenie wyborów.

Wybory do Sejmu odbyć się winny jednego dnia i to w niedzielę w całem państwie. Dzień ten oznacza Prezydent Rzeczypospolitej i ogłasza go publicznie w tak zwanym „Dzienniku Ustaw“. Od dnia ogłoszenia wyborów do dnia, w którym odbywa się głosowanie, musi upłynąć conajmniej 78 dni.

Dzień ogłoszenia wyborów (to jest pojawienia się pisma Prezydenta Rzeczypospolitej) jest ważny i trzeba go sobie zapamiętać, bo od niego liczy się rozmaite terminy, a więc: mówi się: w 10 dni po ogłoszeniu wyborów należy zrobić to i to: w 25 dni po ogłoszeniu wyborów należy zarządzić taką i taką rzecz i t. d.

Kto ma prawo głosowania?

Prawo głosowania (czyli wybierania) ma każdy obywatel państwa polskiego bez różnicy płci (mężczyzna i kobieta), który w dniu ogłoszenia wyborów (a nie w dniu głosowania!) ma conajmniej 21 lat ukończonych.

Wojskowi w czynnej służbie nie mogą głosować (policjanci mogą!).

Głosować można tylko osobiście (nie przez zastępcę!) i tylko w jednem miejscu, gdzie się jest wpisanym do spisu wyborców, w tym okręgu wyborczym, w którym mieszka się przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów.

Pozbawieni są prawa głosowania ci, którzy są pod kuratelą, pod dozorem policyjnym, skazani przez sąd za przestępstwa popełnione z chęci zysku (kradzież, lichwa, oszustwo), skazani za przestępstwa przeciw moralności publicznej (np. opilstwo), winni nadużyć wyborczych i t. p.

Kto może zostać posłem?

Wybranym na posła może być każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, który ma prawo głosowania i który do dnia ogłoszenia wyborów ukończył conajmniej 25 lat.

Kandydat na posła nie musi mieszkać, ani pochodzić z okręgu, w którym kandyduje, a więc np. mieszkaniec Warszawy może zostać posłem z okręgu lwowskiego, mieszkaniec Lublina może zostać posłem z okręgu piotrkowskiego i t. d.

Okręgi wyborcze.

Dla przeprowadzenia wyborów państwo dzieli się na okręgi wyborcze, obejmujące po kilka powiatów. Pięć większych miast stanowi okręgi wyborcze same dla siebie.

Każdy okręg ma swój numer, swoją nazwę od **miejscowości**, w której urzęduje okręgowa Komisja wyborcza i swoją liczbę mandatów poselskich, przydzielonych mu w stosunku do ilości mieszkańców.

Przykład. Okręg wyborczy sandomierski, nr 22, obejmujący powiaty: sandomierski, stopnicki i pińczowski, ma 5 mandatów poselskich (t. j. wybiera 5 posłów). „Sandomierski“ nazywa się dlatego, gdyż w Sandomierzu ma urzędować okręgowa Komisja wyborcza.

Obwody głosowania.

Każdy okręg wyborczy dzieli się na obwody głosowania.

Okręgi wyborcze zostały ustalone przez Sejm w ordynacji wyborczej. Co zaś do obwodów głosowania to oznacza je każde starostwo w swoim powiecie, wyznaczając zarazem w każdym obwodzie lokal wyborczy, to jest budynek, w którym ma się odbyć głosowanie.

Przy wyznaczaniu obwodów głosowania nie może starostwo postępować zupełnie dowolnie, lecz musi przestrzegać: 1) żeby obwód nie liczył więcej niż 3.000 mieszkańców, 2) żeby wyborca nie miał z swego mieszkania do lokalu wyborczego więcej niż 6 kilometrów (wiorst), 3) żeby nie łączyć dwóch różnych gmin w jeden obwód.

Ostrożności te zostały przewidziane w ordynacji wyborczej dlatego, żeby nikomu nie utrudniać oddania głosu. Piastowcy domagali się, żeby obwód głosowania liczył najwyżej 2.000 mieszkańców i żeby odległość od lokalu wyborczego wynosiła dla wyborcy najwyżej 4 kilometry, ale przeciwnicy nasi utrącili to, bo widocznie chcą mieszkańcom wsi utrudnić głosowanie.

Jeżeli jakaś miejscowość liczy więcej, niż 3 tysiące mieszkańców, winna być podzielona na 2 lub więcej obwodów głosowania.

W Kongresówce, gdzie jest gmina zbiorowa, można łączyć kilka wsi (osad) w jeden obwód, byle tylko nie przewyższał on 3 tysięcy mieszkańców i 6 kilometrów oddalenia.

Ilu ma być wybranych posłów do sejmu?

Sejm ma liczyć 444 posłów. Z tego 372 posłów ma być wybranych w okręgach wyborczych z tak zwanych „okręgowych list wyborczych“.

Później wyjaśnimy bliżej, co to są jedne i drugie listy.

Kto przeprowadza wybory.

Całą sprawą wyborów w państwie kieruje Generalny Komisarz wyborczy, którego mianuje Prezydent Rzeczypospolitej.

Przeprowadzają wybory Komisje, mianowicie:

1) państwowa Komisja wyborcza, jedna dla całego państwa,

2) okręgowa Komisja wyborcza, jedna w każdym okręgu,

3) obwodowe Komisje wyborcze, jedna w każdym obwodzie głosowania.

Najmniejsze znaczenie dla przeprowadzania i wyniku wyborów ma „państwowa Komisja wyborcza“, która urzęduje w Warszawie i do której 8 największych klubów poselskich deleguje swoich członków. Istotny wpływ na przeprowadzenie i wynik wyborów mają okręgowe i obwodowe Komisje i na nie trzeba zwrócić całą uwagę.

Okręgowa komisja wyborcza

W każdym okręgu wyborczym tworzy się jedna „okręgowa Komisja wyborcza“, która urzęduje w oznaczonym mieście.

Składa się ona z przewodniczącego i 5 członków. Każdy z nich ma swego zastępcę, który jest czynny tylko wtedy, gdy osoba, którą zastępuje, jest nieobecna.

Przewodniczącego, którym może być tylko sędzia, i jego zastępcę mianuje Generalny Komisarz wyborczy. Co do członków: to jednego mianuje odnośny wojewoda, zaś 4 inni (i ich zastępcy) pochodzą z wyboru; mianowicie: 2 z nich (i 2 zastępców) wybiera Rada miejska tego miasta, w którem ma być siedziba okręgowej Komisji, dalszych 2 (i ich zastępców) wybiera Sejmik powiatowy tego powiatu, w którym Komisja ma swą siedzibę.

Weźmy dla przykładu okręg wyborczy nr. 3, siedlecki. W skład tego okręgu wchodzą 3 powiaty: siedlecki, sokołowski i węgrowski. Jako siedzibę okręgowej Komisji oznaczył Sejm Siedlce. Wobec tego do Komisji tej wybiera 2 członków (i 2 zastępców) Rada miejska w Siedlcach i 2 członków (i tyluż zastępców) sejmik powiatowy siedlecki. Inne powiaty i miasta w okręgu nie mają swych przedstawicieli w Komisji — ale trudno!

Jeżeli sejmik nie istnieje w jakimś powiecie (np. w Małopolsce), w takim razie 2 członków Komisji (i ich zastępców) wybiera zgromadzenie przełożonych gmin.

Członkowie Komisji muszą umieć czytać i pisać po polsku.

Ponieważ Komisje okręgowe mają wielkie znaczenie dla przeprowadzania wyborów, winni członkowie sejmików (względnie przełożeni gmin, gdzie sejmiku niema), pilnie baczyć, by do Komisji wyborczej wyznaczyć ludzi świadłych i nieustępliwych, którzy będą umieli odeprzeć nadużycia i fałszerstwa zwrócone przeciw ludowi.

Jak się odbywa wybór członków do komisii okręgowej?

Wyznaczenie członków do Komisji okręgowej przez sejmiki (względnie wójtów) i Rady miejskie winno być dokonane **w ciągu 12 dni od dnia ogłoszenia wyborów.** Odbywa się ono przez głosowanie kartkami. Każdy wybierający głosuje na 2 członków i 2 zastępców. Za wybranych uważa się tych 2, którzy otrzymali największą liczbę głosów.

Gdyby ktoś zauważył, że podczas wyboru członków do Komisji dopuszczono się nadużyć w sejmiku (w zgromadzeniu wójtów) lub Radzie miejskiej, może wnieść **protest** na ręce przewodniczącego okręgowej Komisji wyborczej i to najpóźniej w 14 dniu od ogłoszenia wyborów do Sejmu.

Gdyby sejmik (zgromadzenie wójtów) lub Rada miejska nie wyznaczyła np. z niedbalstwa delegatów do Komisji na czas (to jest do 12 dni od ogłoszenia wyborów), wtedy przewodniczący okręgowej Komisji wyborczej sam ich tymczasowo wyznacza.

Zapewne zauważyliście, czytelnicy, że skład Komisji okręgowej nie jest w zupełności sprawiedliwy. Mimo, iż ludność miejska jest daleko mniej liczna, niż wiejska, przecież ma ona w Komisji 2 przedstawicieli tak samo, jak wiejska. Ludowcy chcieli przyznać miastom jedno miejsce, a wsi 3, lecz prawica i lewica obaliły ten wniosek.

Obwodowa komisja wyborcza.

Obwodowa Komisja wyborcza składa się z **przewodniczącego i 4 członków zastępców.** Tak przewod., jak i każdy członek mają swego zastępcę, który jest czynny w razie nieobecności osoby, którą zastępuje.

Przewodniczącego i jego zastępcę mianuje Komisja wyborcza. Co zaś do członków Komisji obwodowej — to **jednego** (i zastępcę) **mianuje starostwo, a 3 i ich zastępców wybiera rada gminna tej gminy,** gdzie leży lokal wyborczy.

Członkowie muszą umieć czytać i pisać po polsku.

Jeśli Rady gminnej niema, to w byłym zaborze rosyjskim członków tych wybiera zebranie sołtysów danej gminy, a w Małopolsce mianuje ich komisarz rządowy w porozumieniu z swoją Radą przyboczną.

Tak przewodniczący, jak i członkowie Komisji winni być wyborcami w danej gminie; tylko członek Komisji, mianowany przez starostwo, może nie być miejscowy.

Wyznaczenie członków Komisji obwodowej winno być dokonane przez Radę gminną (zebranie sołtysów, komisarza rządowego) **najpóźniej 15 dnia od ogłoszenia wyborów.** Jeżeli się to nie stanie, w takim razie okręgowa Komisja mianuje tymczasem sama 3 członków.

Wybór członków do Komisji obwodowej przez Radę gminną (zebranie sołtysów) odbywa się kartkami, każdy głosuje na 3 członków i 3 zastępców. Ci 3, którzy otrzymali największą ilość, są wybrani.

Obwodowa Komisja wyborcza jest może ze wszystkich najważniejsza, bo przed nią oddaje się głosy i ona ma największą możność dokonywania nadużyć. Należy ją więc dobrze obsadzić ludźmi rozumnymi i pewnymi.

Jak urzędują komisje?

Ażeby uchwały Komisji, czy to okręgowej, czy obwodowej były ważne, musi być obecny przewodniczący (lub jego zastępca) i przynajmniej 2 członkowie. Decyduje większość głosów.

Jeden z członków prowadzi z posiedzenia protokół, który podpisują wszyscy obecni na posiedzeniu członkowie Komisji. Protokóły przechowuje się.

Wobec tego, że uchwały na Komisji zapadają większością głosów, jest świętym obowiązkiem członków chodzić pilnie na posiedzenia.

Prawa i obowiązki członków komisji.

Członkowie Komisyj wyborczych podczas urzędowania są chronieni przez prawo tak samo, jak urzędnicy to znaczy każdy, ktoby ich obraził podczas urzędowania, będzie karany tak, jakby obraził urzędnika pełniącego swoje czynności urzędowe.

Jeżeli członek Komisji wskutek spełniania swego obowiązku poniesie uszczerbek w swym zarobku dziennym (np. robotnik), w takim razie otrzymuje za stracony rzeczywiście czas odszkodowanie, a jeśli musi wyjeżdżać na posiedzenie, otrzymuje zwrot kosztów podróży.

Jeżeli członek Komisji bez ważnej przyczyny nie spełnia tych obowiązków, może być nałożona na niego kara pieniężna, a ukaranie go po raz trzeci powoduje wykreślenie z Komisji.

Z ruchu organizacyjnego

BACZNOŚĆ TARNOWSKIE!

W każdy wtorek i piątek od godz. 8 rano do 4 popołudniu w Okręgowym Sekretarjacie P. S. L. „Piasta“ w Tarnowie udzielać się będzie porad prawnych i informacyj.

W powiecie dąbrowskim w każdy poniedziałek jarmarczny na przemian w Dąbrowie i w Żabnie, zaś we środę, w której wypadnie jarmark w Szczucinie.

Powiatowy Zjazd P. S. L. „Piast“ w Nowym Sączu.

Dnia 2 grudnia br. w sali „Sokoła“ w Nowym Sączu obradowało zgromadzenie delegatów i mężów zaufania P. S. L. z całego powiatu. Referowali b. posłowie **Dr. Kiernik** i **Potoczek**, przedstawiając przebieg i prace ubiegłego Sejmu oraz udział w nich posłów ludowych jakoteż obecną sytuację i stanowisko stronnictwa.

W dyskusji wzięli udział pp. nacz. gm. **Maciuszek**, lekarz **Dr. Janczy**, gosp. **Słaby**, mec. **Dr. Dzikiewicz** i **Hyży** oraz p. **Rysz** — poczem uchwalono jednomyślnie wyrazić ubolewanie sen. Bojce z powodu jego lekkomyślnego kroku — **pełne zaufanie P. S. L. „Piast“ i prezesowi Witosowi a serdeczne podziękowanie dotychczasowym posłom okręgu Drowi Kiernikowi i Potoczkowi.**

Wśród okrzyków na cześć P. S. L. „Piasta“, prezesa Witosa i obecnych posłów — przewodniczący p. Maciuszek zamknął obrady dając wyraz jednomyślnej opinji zgromadzonych, że powiat sądecki, który zawsze przodował w ruchu ludowym — pozostanie wiernym idei i programowi P. S. L. „Piast“.

PRZEMYŚL.

W dniu 11-go listopada 1927 r. odbyło się zebranie Powiatowego Zarządu P. S. L. Piasta w Przemyślu. Na zebraniu tem przedstawił prezes Zarządu powiat. Głowacz szkodliwą działalność niektórych posłów, a szczególnie Toczka, który zdradził Stronnictwo już po raz trzeci. Co do sen. Bojki uchwalono wystosować pismo z wezwaniem go do odwołania manifestu i powrócenia do Piasta.

Uchwalono jednomyślnie pełne zaufanie dla prezesa W. Witosa, zapewniając, że ludność włościańska solidaryzuje się całkowicie z jego polityką na terenie parlamentarnym dla Państwa i ludu. Sanacja uderzając w prezesa Witosa uderzyła w nas wszystkich chłopów, stanowiących większość społeczeństwa całego Państwa. Po naradach organizacyjnych zebranie zakończono. **Obecny.**

ŻYWIEC.

Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast“ na odbytem zebraniu w dniu 23 listopada w Żywcu, po przedyskutowaniu uchwał Rady Naczelnej, postanowił poddać się karnie wszystkim uchwałom Rady. Zarząd wyraża ubolewanie wicemarszałkowi Senatu p. Bojce za jego oszczerczy manifest i próbę rozbicia P. S. L. „Piast“.

Listy

Odprawa rozbijaczom.

DĄBROWA.

Dnia 27 listopada w niedzielę odbył się wiec Związku zawodowych rolników w Dąbrowie. Przewodniczył prezes tutejszego Związku „bez członków“, sędzia Gabrjel Bolesław, naganiali chłopów Jan Wilk i Franciszek Pala. Na zebranie przybył hr. Łubieński i starosta miejscowy. Po referatach Gabrjela i Łubieńskiego, które były beztreściwe i bezprogramowe, zabrał głos Franciszek Wolnik, włościanin z Rudy-Zazamcza i w dosadnych słowach napiętnował hrabską robotę, opartą na obiecankach: ten i ów może się złakomić, ale na obiecankach i „pamule“ Związku się nie utworzy. Nie skończył swego przemówienia, bo p. starosta odebrał mu głos.

Następnie Zgórniak Stanisław, właściciel dworu w Dąbrowie, prowokował chłopów, namawiając ich do założenia Związku; mowa jego wywołała oburzenie u słuchaczy.

Następnie przemówił p. Henryk Krzciuk, oświadczając się przeciw założeniu Związku, udowodnił chłopom i zebranym, że żadnego interesu gospodarczego nie mają w łączeniu się z obszarnikami. Chłopi to przyjęli oklaskami. Następnie przemówił jeszcze inż. rolnictwa Zdrazilek, który imieniem Powiat. Towarz. Rolniczego opowiedział się przeciw rozbijaniu pracy tego Towarzystwa. Skutek tego był taki, że nikt się nie zapisał do związku p. hrabiego, a on sam, przeklinając Piastowców, oświadczył, że już nigdy nie będzie robił publicznych zebrań w Dąbrowie.

Dzisiaj wszyscy powinni walczyć o demokrację.

KOLBUSZOWA. W ostatnich czasach urządził b. poseł Bielak szereg licznych i udanych zebrań politycznych, na których składał sprawozdanie ze swej poselskiej działalności. Ostatni duży wiec w Kolbuszowej dnia 21 listopada ściągnął ludność nietylko z naszego powiatu, bo byli ludzie z tarnobrzeskiego i rzeszowskiego. Oprócz posła Bielaka przemawiali w Kolbuszowej miejscowi działacze: Dr. Dec i Mytych, przewodniczył J. Batory, a sekretarzował p. Bryk. Wiec ten stwierdził zupełną przewagę Piastowców w powiecie, a nieliczni Związkowcy pozostają bez żadnego znaczenia. Na zebraniu w Kolbuszowej omawiano już sprawę przyszłych wyborów, uchwalono pójść solidarnie za tym, który zyska większość na zebraniu. Kandydatów będzie kilku i to z różnych partji, szkoda jednak, i to wielka, że poseł Bielak oświadczył, że kandydować nie zamierza i o mandat ubiegać się nie myśli. Szkoda, bo jako znany ze swej uczciwej długoletniej i owocnej pracy nad ludem, skupiłby na swoją osobę największą liczbę głosów. W obecnych czasach, kiedy przeciwko stronnictwu mnożą się ogromne ataki, rezygnacja posła Bielaka jest nie na miejscu i jest zupełnie nie wskazana. Dla dobra idei ludowej, dla rozwoju stronnictwa trzeba wszystkim jednostkom solidarnie i zgodnie pracować, aby wybory wygrać. Sądzić należy, że ideowców nic nie odstraszy, że nie ulękną się teroru, oprą się przekupstwu, pójdą ławą i zwyciężą. **Dla wielkiej idei państwowej i ludowej trzeba poświęcić wiele.** Dzisiaj wszyscy mężni i dzielni winni walczyć o demokrację, praworządność i wolność obywatelską.

Antoni Ziemba.

Kto...

Kto ma w sercu wiarę w Boga,
Ten od gromu nie ucieka, —
Temu jedna w życiu droga, —
Ten ofiarę dać nie zwleka.

W czyjem miłość gore łonie,
Temu matką jest Ojczyzna,
Ten ją zawsze czci i broni,
Imię jej przed wrogiem wyzna.

Kto ma zawsze dobrą wolę,
Ten ma w pracy wciąż cel jasny,
Ten zna swoich braci dolę,
Temu święty sztandar własny...

Kto ludowi szczerze służy,
Kto mu pragnie zniżyć nieba,
Nie ucieka often w burzy,
I nie gardzi kromką chleba...

Kto ma w sercu prawdę złotą, —
Ten wśród brudu czystym będzie, —
Bo to większą zda się cnotą,
Wytrwać w dobrem, będąc wszędzie.

Kto ten lud ukochał szczerze,
Ten swych wierzeń już nie zmienia,
I nie słowem na papierze,
Ale sercem lud ocenia...

Kto lud kocha, kto jest z ludu,
Niech do wioski raźno bieży, —
Niech miast złego, fałszu, brudu,
Sieje w sercach ziarno świeże...

Więc do pracy, więc do zgody...
Jeden za stu niechaj stanie,
Niech usuwa z pod nóg kłody —
Prawdą, pracą, na tym-łanie.

J. Kapuściński.

Jednajcie nam czytelników, Niech rośnie siła na szkodników!

J. I. KRASZEWSKI. 3

Stara baśń.

— Pokłon wam, stary Wiszu... rzekł z konia nie zsiadając podróżny, uchyliwszy tylko głowy, pokłon wam. Każcie waszym psom do zagrody, boby nas porozdzierały... a my starzy znajomi i dobrzy przyjaciele, choć nie swoi — a nie wrogi. — Słowa te powoli wyrzekł starszy łamaną mową Serbów *) nadłabańskich — usiłując przybrać postawę i twarz uprzejmą.

Stary patrzał, nic jeszcze nie odpowiadając. Na psy naprzód zakrzyczał groźno, aby szły precz, ukazując im zagrodę, bo warczały i zęby szczerzyły patrząc na przybyszów, i coraz to się ku nim targały. Nie chciały odchodzić — Gospodarz huknął w dłoń... Na głos ten z za tynu ukazała się ostrzyżona głowa parobczaka, który rozkaz zrozumiawszy psy nawołał, wpędził do obejścia i zamknął za niemi wrota... Słychać je było szczekające i wyjące w szopie.

— Zdrów bywaj — Hengo. — Cóżeście to znowu tak daleko w nasze lasy zawędrowali? rzekł gospodarz.

Rudy powoli z konia zlazłszy i dawszy go chłopcu, który na swoim pozostał — zbliżał się zwolna do starego.

— Ha! po świecie się tak człek włóczy, ciekaw zobaczyć, jak tam gdzie ludzie żyją, począł mówić — przy tem też jakąś zamianą złoto się może. Lepiej w spokoju mieniać, czego u jednych zbytek, a drugim brak, niźli napadać zbrojno, a z życiem razem wydzierać. Ja — wy wiecie — człowiek spokojny, zaopatruję komu czego trzeba... aby żyć...

*) Serbowie połabscy, szczep słowiański; osiedli między Salą, Odrą i górami Sudeckiemi.

Stary się czegoś zadumał.

— Niebardzo u nas mieniać jest na co... Skór i futer dosyć pewnie u siebie macie, bursztynu u nas niewiele. Myśmy też nie zwykli bardzo do rzeczy, które wozicie, swojem się radzi obchodzić... igła z ości tak szyje, jak żelazna.

Popatrzył stary na ziemię i znowu się sobie zadumał.

— Zda się to przecie, co ja wożę — mówił powoli Hengo. — A skądbyście wzięli wszystko, co się z kruszcu robi, gdybyśmy wam tego nie dostawili...

— Albo to kości, rogu i kamienia nie dosyć, rzekł stary Wisz, wzdychając. — Był czas, że się ludzie tem obchodzili, i dobrze im z tem było... Jakeście wy a drudzy wędrowni podwozić zaczęli swoje błyskotki, niewiasty nam popsuliście, chce im się zawsze krasek świecących na szyję i iglic głaźkich i guzów i wszystkich tych zabawek... bez których teraz żadna nie stąpi.

Nieby to nic było — ciągnął dalej, patrząc wciąż w ziemię, niż na przybyłego kupca — ale wy... wy drog się do nas uczycie, tajemnice nasze wywozicie stąd... i tak samo przyjść może napaść jak przyszły świecidła.

Hengo pokryjomu błyskiem oczów bystrych zmierzył starego Wisza i rozśmiał się.

— Próżna to obawa — rzekł — nikt o napaściach nie myśli... Ja nie jeżdżę cudzego podpatrywać, ale swoje mieniać. Wy mnie przecie znacie, nie pierwszy raz jestem u starego Wisza... Ja przyjaciel wasz... żonę miałem z waszej krwi, serbską córkę... a z niej oto tego chłopca, który choć języka waszego nie umie — przecie w nim trocha tamtej krwi zostało.

II.

Gdy stary na kamieniu siedząc, rozmawiał z przybyłcem tej ziemi, którą krajem „niemych“, języka narodu nie znających zwano — z za tynu i zagród głów ciekawych zaczęło się ukazywać mnóstwo.

Rzadkością to było, ażeby w taką lasów głębinę i puszcz wnętrza docisnąć się śmiał obcy człowiek. Więc gdy się ukazali ludzie i konie... nieznane... a parobczak począł psy zamykać — co żyło w zagrodzie, choć zdala i przez tynu wierzchołki, przez płotów szpary, biegło się dziwić obcemu.

Widać było białe chusty niewiast zamężnych, włosy dziewcząt z wiankami zielonemi, głowy mężczyzn z długiemi włosy i postrzyżone parobków i dziecinne oczy przelękłe z pośród gęstych kudełków, któremi się im czoła jeżyły.

Stara Wiszyna, a imię jej było Jaga — zobaczywszy, że się wiodą ku wrotom z gościem rudym, wystąpiła, usta zakrywając fartuchem, naprzeciw mężowi, dając mu gwałtowne znaki, aby z nią pomówił na osobności. Już się do wrót zbliżali, które im otwierać miano, gdy im zastąpiła drogę.

— Poco tu obcego, niemca wiedziecie? — szepnęła wylękła. — Możnaż to wiedzieć, co on z sobą niesie? jakie on uroki rzucić może?

— Ten ci to sam Hengo, z nad Łaby, co to naszyjniki przywoził i szpilki i noże... przecie się nam nic nie stało... Niema się go co obawiać, bo kto za zyskiem goni, tem czary nie w głowie.

Wisz prowadził do świetlicy.

Gdy Wisz i Hengo przestąpili próg, stary podał rękę gościowi i pokłonił mu się, mówiąc, a zarazem wskazując: Oto chleb — oto woda — oto ogień i ława — jedzcie, pijcie, ogrzejcie się, spocznijcie, i niech dobre duchy będą z wami.

Hengo się niezgrabnie pochylił.

— Błogosławieństwo temu domowi! — odezwał się krztusząc — niech go choroba omija i smutek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Kobieta wiejska, matka i żona.

Stare przysłowie powiada, że mąż dźwiga jeden węgieł chaty, a żona trzy, inne znów mówi, że to co mąż worem do domu przyniesie, to żona potrafi w fartuszku wynieść. I jedno przysłowie i drugie ma rację. Ostoją, podporą domu i rodziny, a za nią społeczeństwa jest kobieta wiejska, gospodyni, a przedewszystkiem matka. Któż bowiem wychowa dziecko w zdrowych zasadach narodowych, religijnych? Czy ojciec?I on także, napewno. Ale czy ciężko pracujący włościanin ma czas przypilnować pacierza i czytanki chłopca czy dzieweczki? — Nie — to zrobi matka. Ona dzień cały patrząc na dzieci, podczas gdy ojciec wydziera z ziemi chleb powszedni — ona to zasieje w serca ich ziarna mądrej ku ludziom życzliwości, by już wieś nasza nie była toczona jadem niesnasek i nienawiści. Ona to, matka wpoi w syna poczucie sprawiedliwości i uczciwości. Nie przystanie on nigdy do komunistów, bo go od maleńkości matka nauczy, że cudze brać i grzech i wstyd. Matka mu powie, że prawdą człowiek wojować powinien, bo kłamstwo się przeciw kłamcy obraca, a on jak wyrośnie nie pójdzie już na lep różnych ciemnych polityków, rozezna zdrowe ziarno od plewy. Matka nauczy dziecko, że gardzić można tylko nikczemnym ale nigdy biedniejszym, że wszyscy równi sobie być powinni, i wszyscy mają prawo do skarbów ducha, i tym sposobem będzie kładła podwaliny zdrowej, demokratycznej kultury ludowej we wsi.

Żona zaś poprze usiłowania męża, by gospodarka szła jak najlepiej. Jeżeli sama nie ma czasu na naukę i czytanie, to choć w niedzielę po obiedzie poprosi męża, by poczytał o tem, co to ludzie nowego wymyślili, by lżej było pracować i jaśniej żyć na świecie. Żona zachęci swego „chłopa“ do pracy w gminie, pomoże w powodzeniu spółdzielni czy sklepu. Bo cóż pomoże, jeżeli mężczyzni zakładają spółdzielnię, płacą udziały i kłopoczą się, jeżeli baby po dawnemu jajka sprzedają Ryfce, naftę, na wypłat u Herszka biorą, a mleka do mleczarni nie chcą nosić, bo „z tego krowy mleko tracą“.

Hej, jakby to pięknie mogło być na wsi polskiej, gdyby tak nasze gospodynie wzięły się do kupy i razem powiedziały: „Chcemy“ — Ale nie wystarczy tylko powiedzieć, trzeba się wziąć do roboty zaraz, natychmiast, ręce zakasać i

„...bić wyloty — na słoneczną stronę“

„Niech uderzy dzionek świeży — w te ściany omszone“. **Ł.**

(Kierowniczka działu dla gospodyń odpowiada listem lub drukiem w „Piaście“ na każde zapytanie Czytelniczek)

Kredyty rządowe na podniesienie sadownictwa

W „Monitorze Polskim“ z dnia 2 listopada b. r. zostały ogłoszone przepisy, dotyczące udzielania przez Ministerstwo Rolnictwa kredytów na podniesienie sadownictwa. Ministerstwo Rolnictwo przeznaczyło w swym budżecie na rok 1927—28 na powyższy cel sumę zł. 200.000, które zostały przekazane Państwowemu Bankowi Rolnemu do administracji.

Pożyczki będą udzielane:

1) na budowę i urządzenie przetwórni, przechowalni i sortowni owoców;
2) na zakładanie ogrodów i szkółek owocowych.

W pierwszym wypadku pożyczki będą udzielane do wysokości 80% kosztorysu: w drugim wypadku do wysokości 100% kosztów założenia, t. j. ceny drzewek i krzewów, sadzonek, narzędzi, ogrodzenia, regulówki przy zakładaniu szkółek i do 50% kosztorysu budowy specjalnych budynków.

Jako minimum powierzchni, na którą pożyczka będzie mogła być udzielona, dla sadów wynosi pół hektara, dla szkółek owocowych 2 hektary.

Pożyczki wydawane będą na skutek decyzji Ministerstwa Rolnictwa, przyczem Państwowy Bank Rolny przestrzegać będzie należytego ich zabezpieczenia.

Od pożyczek będą pobierane procenty, wysokość których będzie o 3 punkty niższa od oficjalnej stopy dyskontowej Banku Polskiego oraz 1% na koszta administracyjne. Pożyczki udzielane będą na okres nie dłuższy niż lat 10.

Podania o pożyczki należy kierować do Ministerstwa Rolnictwa za pośrednictwem Województwa. Na podaniu należy nakleić znaczek stemplowy za 3 zł. i na każdy załącznik znaczek stemplowy za 50 gr.

Bliższych informacyj udzielają Oddziały Państwowego Banku Rolnego, dla Województwa krakowskiego Oddział w Krakowie, plac Szczepański L. 8.

O zaprowadzenie wzorowych sadów w Limanowskiem.

Powiat limanowski, a szczególnie południowa strona powiatu, należy do tej miejscowości, gdzie jest początek wody, a koniec chleba. Ludność pracuje ciężko od rana do nocy, a z tego lichego i nieurodzajnego gruntu wyżywić się nie może, ani koniecznych wydatków pokryć.

Próbują tu gospodarze różnych sposobów, by tę nieszczęsną biedę i siostrę jej nędzę odepchnąć od siebie, ale wszelkie wysiłki daremne, a bieda ciągle zaskakuje z jednej, a nędza z drugiej strony.

Ażeby tej nieszczęsnej biedzie zaradzić, powstała tu szersza myśl, by gospodarze całego powiatu wzięli się ubocznie przy gospodarstwie rolnem do sadownictwa, zakładając wzorowe sady owocowe.

Rada powiatowa uchwaliła więc, by Wydział powiatowy zajął się tą tak ważną sprawą dla dobra ludności całego powiatu.

W myśl tej uchwały, Wydział pow. postarał się w krótkim czasie o instruktora sadowniczego, tak, że już w lipcu b. r. przybył na to stanowisko p. Józef Marek, i żywo nie zabawiając się pogadankami, wziął do ręki taśmę — przybył do parafji Kamienickiej i rozpoczął pracę najprzód w Zbludzy.

Praca jego ograniczała się na tem, że każdemu chętnemu gospodarzowi zaznaczył miarą i palikiem miejsce, gdzie ma być drzewko posadzone.

W czasie, gdy p. instruktor Marek spełniał swą czynność — p. sekr. Stręk starał się o zakupno najodpowiedniejszych odmian drzewek owocowych, i zanim p. Marek roboty wykończył, drzewka już nadeszły i to drzewka śliczne po cenie umiarkowanej i z pewnym kredytem dla założycieli wzorowych sadów.

Wynik szybkiej jesiennej pracy był taki, że gmina Zbludzka licząca Nr. 80, posadziła 1200 drzewek Kamienica 1500. Zasadne 600, Zalesie 300, Szczawa 200 — razem 3800 drzewek. Wspaniała rzecz widzieć to na miejscu, a wspanialsza będzie, gdy tyle sadów zakwitnie i wyda znaczną ilość pięknych owoców na korzyść właścicieli. — Daj Boże, aby i inne gminy naszego powiatu poszły za przykładem tutejszych gmin.

W końcu muszę nadmienić, że i nasz Wbny Ks. proboszcz Jan Rosiek w Kamienicy, nie pozostał w tyle, lecz założył śliczny sad 5-cio morgowy przy plebanji. Będzie to wielka pamiątka nietylko dla parafji, ale także dla jego następców.

Józef Franczyk w Zbludzy.

Spis bydła.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło od 1 do 10 grudnia b. r. w całej Polsce powszechny spis bydła, trzody, owiec i koni według stanu w dniu 30 listopada b. r.

Ponieważ według spisu, którego kierownictwo powierzono Głównemu Urzędowi Statystycznemu, bywa ustalana liczba wywozu za granicę państwa, a co za tem idzie, odpowiednia cena dochowku, w interesie szerokich warstw rolniczych leży podanie właściwej liczby posiadanego żywego inwentarza, a nie tajenie, jak to dotychczas po wszystkich wsiach bywało.

O tem powinni pamiętać Naczelnicy gmin, którzy spisu dokonują. **A. Mamak.**

Obce zboże jedzie do Polski.

Wedle obliczeń Sekretarjatu Ekonomicznego Banku Gospodarstwa Krajowego przywóz pszenicy z Rosji bolszewickiej wzrósł prawie **czterokrotnie** w ostatnich czasach. W październiku b. r. przywieziono mianowicie: 12.050 ton, a we wrześniu tylko 3.592 ton. Podobnie prawie z owsem i mąką pszenną. Mąki przywieziono 542 ton, owsa 966 ton w październiku.

Wywóz utrzymał się na poziomie z ubiegłego miesiąca. Mąki wywieziono natomiast tylko 118 ton, pszenicy 583 ton, żyta 858 ton (przywieziono 388 ton), owsa znacznie więcej, bo 6.653 ton.

W każdymbądź razie, jak na kraj rolniczy, jaki jest niewątpliwie Polska, oraz, że to jest bezpośrednio po żniwach, każdemu nasuwa się pytanie, do czego doprowadzi taka gospodarka?

Trzeba się pilnować w czasie układów handlowych polsko-niemieckich.

Niemałą rolę odegra w układach handlowych polsko-niemieckich sprawa wywozu naszej nierogacizny i bydła. Niemcy potrzebują tych produktów — przemysł żąda ustępstw. Agrarjusze niemieccy natomiast ostro sprzeciwiają się większym kontyngentom. Jak pisze prasa warszawska, dawne propozycje, stawiane przez Lewalda, były lepsze od tych, które stawia minister niemiecki Stresseman. Obecnie Niemcy chcą wpuścić 200.000 sztuk bitych świń z Polski, żądając w zamian powiększenia liczby ich eksportu gotowych wyrobów mięsnych do Polski. W ten sposób podstawowa gałąź naszej produkcji rolniczej, hodowla nierogacizny, byłaby zdaną na łaskę i niełaskę kartelu niemieckich fabrykantów mięsnych. Najwięcej na tem ucierpi naturalnie drobny i średni rolnik.

Projekt dawny Lewalda przewidywał wolny wwóz mięsa do Niemiec, oraz 3.500 sztuk nierogacizny dla Śląska Opolskiego. W każdymbądź razie musimy wezwać nasze organizacje gospodarcze oraz rolnicze, aby czuwały nad przebiegiem rokowań, gdyż idzie to o interes wsi.

Pisma miejskie atakują wieś za ceny masła.

Ceny masła doszły w Warszawie do 8 zł. 60 gr. za kg. Ostatnia podwyżka wynosi 40 gr.

Jest to robota pośredników. Chłop na tem nic nie ma.

Różne pisma w postaci „Kurjerów Czerwonych“, nie badając istotnych przyczyn tej podwyżki — atakują, że w październiku wyeksportowano 78 wagonów masła.

Masło polskie tak trudno zdobywa sobie rynek zagraniczny, lecz będąc eksportowane, stanowi poważną pozycję w naszym bilansie handlowym, który i tak jest ujemny jeszcze.

Masła nie braknie, gdy Rząd da odpowiedni kredyt na mleczarnie, hodowlę krów i t. d.

Ale tego nikt nie widzi.

Gorsze wyniki kampanji cukrowej.

Kampanja cukrownicza, rozpoczęta w ostatnich tygodniach, przyniesie prawdopodobnie gorsze wyniki, niż się spodziewano, a to wskutek zarazy chwościka na burakach cukrowych. W związku z tem cukrownicy oczekują zatwierdzenia przez Rząd nowych wyższych cen wewnętrznych na cukier, co uzasadniają zarówno wzrostem konsumcji krajowej, jak i faktem, że ceny eksportowe o 100 procent niższe od wewnętrznych, przynoszą przemysłowi cukrowniczemu znaczny uszczerbek.

O sprawiedliwe normy przerachowania pożyczek państwowych.

Jedną z poważnych naszych bolączek jest ciągle jeszcze sprawa niesprawiedliwej konwersji pożyczek państwowych z lat 1918—1922. W czasie tym skarb państwa uzyskał od obywateli w drodze pożyczek wewnętrznych około 19 miljardów marek polskich, co po uwzględnieniu każdorazowego kursu wynosi 39 miljonów dolarów. Z tego przypada na asygnaty z r. 1918 — 2 miljardy marek, na pożyczkę Odrodzenia z r. 1920 około 12 miljardów i około 5 miljardów na miljonówkę z r. 1922.

Według parytetu 5.18 za dolar społeczeństwo pożyczyło państwu blisko 200 miljonów złotych, stosownie jednak do kursu obecnego suma ta przekracza 340 miljonów złotych. Początkowo na mocy t. zw. „lex Zoll“ skarb państwa chciał pozbyć się wszystkich swoich wierzycieli kosztem około 30 miljonów złotych. Później jednak nastąpiło wiele zmian, które doprowadziły obecnie do wyższej już znacznie normy przerachowania, choć ciągle jeszcze zbyt niskiej, aby zasłużyć na miano sprawiedliwej.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 2 grudnia 1927 za 100 kg towaru.

	zł.
Pszenica dworska	52·——53·—
Pszenica targowa	51·——51·50
Żyto dworskie	42·——43·—
Żyto targowe	41·——41·50
Jęczmień na krupy	38·——39·—
Jęczmień na paszę	36·——37·—
Owies dworski	38·——38·50
Owies targowy	37·——37·50
Kminek krajowy	180·——200·—
Mąka pszenna 45% gł.	82·——82·50
Mąka pszenna gr. sitkowa	84·——84·50
Mąka pszenna 50%	80·50—81·—
Mąka pszenna 0000 z Kongr.	78·——79·—
Mąka pszenna grysik	82·——83·—
Mąka żytnia 65% okr. krak.	60·——60·50
Otręby żytnie i pszenne	2[illegible]·50—2[illegible]
Pęcak	50·——52·—
Sieczka	53·——54·—
Pobielanka	—·——·—
Fasola biała zwycz.	42·——44·—
Fasola biała krótka	51·——52·—
Fasola biała długa	4[illegible]·——[illegible]8·—
Rzepak	[illegible]0·——71·—
Ziemniaki	9·——[illegible]0·—
Siano słodkie	11·——12·—
Siano średnie	9·——10·—
Siano kwaśne	7·00—8·—
Koniczyna pastewna	15·——16·—
Słoma długa	7·——7·50

Rozmaitości.

Dawni siłacze.

W dawnych czasach, kiedy człowiek żył przeważnie w zetknięciu z naturą i w walce z nią, ludzie byli znacznie silniejsi, niż dziś.

Wśród Polaków było wielu siłaczy, a bodaj najsilniejszym z nich wszystkich po wsze czasy był rycerz Zawisza Czarny z Kurozwęk, o którym Sienkiewicz napisał w „Krzyżakach“, że „nieszczęśni to byli rodzice, których dziatkom wypadło się spotkać z Zawiszą Czarnym“. Zawisza uderzeniem miecza przecinał człowieka w zbroi dosłownie na pół — od ramion do bioder. Miecz jego szerzył spustoszenie w szeregach krzyżackich i przyczynił się do zwycięstwa w bitwie pod Grunwaldem, kładąc trupem co najznakomitszych rycerzy krzyżackich. Zawisza Czarny zginął w bitwie z Turkami, wykonując sam jeden atak na całą armję nieprzyjacielską. Z męstwem jego i mocą szła w parze tak niesłychana prawość charakteru, że do dziś powtarza się: Licz na mnie, jak na Zawiszę.

W XIV wieku, syn wojewody mazowieckiego, Stanisław Ciołek, wniósł na barkach ogromny dzwon **na wieżę kościoła w Krakowie. Kiedy Ciołek zaparł** się nogami, dwunastu ludzi, ciągnąc go sznurami, nie mogło go ruszyć z miejsca: Z drzewa ściśniętego w dłoni wyciskał sok jak z gąbki.

Sąsiadujący z Polską Czesi, zasłyszawszy o tym siłaczu, zapragnęli się z nim zmierzyć. Do zawodów z Ciołkiem stanął w Pradze olbrzymi, najsilniejszy Czech, ale wystarczyło, że Ciołek objął go tylko wpół, a śmiałek legł z pogruchotanemi kośćmi. Ciołek zginął na polu chwały w 1356 r. w walce z Tatarami.

Za czasów Zygmunta I. z niezwykłej siły słynął Brudzewski, który uwiesiwszy się rękami na belce i objąwszy konia nogami, podnosił go do góry.

Założyciel rodu Siła-Nowickich sam jeden wyciągnął z bagna ciężką armatę, za co otrzymał przydomek „Siłacz“.

Nadludzką siłę miał znany rycerz, Teodor Lacki, który młode dęby wyrywał z korzeniami. W Wenecji napadł go rozwścieczony byk. Lacki schwycił zwierzę za rogi i skręcił mu kark.

O proboszczu Druchowskim Glogier opowiada, że konie, które sąsiad zagnał pokryjomu do jego ogrodu, oburzony proboszcz poprzerzucał przez parkan.

Niedźwiedzią siłą odznaczał się król August Mocny. Pewnego razu król postanowił sobie zadrwić z pewnego kowala. Kazał sobie w tym celu zrobić podkowę, poczem wziął ją do ręki i złamał jak słomkę.

— Marna podkowa — rzecze król — dawaj inną.

Kowal, bez słowa protestu, ukuł drugą, mocniejszą podkowę, ale i ta okazała się niedobra.

— I ta za słabo — rzekł ze śmiechem król — i złamał ją na pół.

Dopiero trzecią uznał król za dobrą.

Na pożegnanie August II zadowolony, że udało mu się wprowadzić w osłupienie kowala, dał mu dukata. Ale kowal dukata przedarł, jak świstek papieru i rzekł:

— Za słaby dukat, Miłościwy Panie!

Tak samo zrobił z następnemi dukatami i dopiero [illegible] dziesiątego [illegible] do kieszeni, nie [illegible] go.

Tak to trafiła kosa na kamień.

Łańcuch prasowy.

POWIAT TARNÓW.

Wezwana Julja Stawarzowa składa 10 zł i wzywa pp. **Józefa Curusia** z Zakopanego, **Franciszka Pawlicę** z Zakopanego, **Dra Jana Curusia** z Zakopanego, **Marję Pawlicową, Agnieszkę Curusiową** z Zakopanego.

POWIAT JASŁO.

Wezwany p. **Jan Data** z Szerzyn składa **5 zł.** i wzywa Przew. Księdza Kanonika **Jana Wszołka** z Szerzyn, pp. **Ignacego Ziemskiego**, kupca z Gogolowa, **Helenę Mędrkową** w Stanisławowie, ul. Łosina Wola, Stanisława **Godfryda** z Szerzyn.

POWIAT PRZEWORSK.

Wezwany **Stanisław Sowiński** z Przeworska składa 5 zł. i wzywa pp. **Bązkę Franciszka** skarb. Zw. Inwal. w Przeworsku, **Bukowego Michała** z Rozborza, **Półtoraka Franciszka** z Rozborza, **Jana Partykę, Jana Kucharskiego, Adama Juchę** z Żurawicy, **Stempaka Michała** z Rozborza, **Romana Kszana** z Przeworska. **Rybaka Augustyna, Putę Józefa** z Przeworska.

KALENDARZ „ISKIER“ NA ROK 1928 jest już czwartym rocznikiem tego wydawnictwa, wzorowanego na najlepszych podobnych wydawnictwach zagranicznych, różniący się od nich znacznie większem bogactwem materjału. W szczególności wyczerpująco opracowany jest dział wiadomości polskich. Kalendarz „Iskier“, jako mała podręczna encyklopedja najważniejszych wiadomości z wszystkich dziedzin wiedzy, jest właśnie niezbędny w codziennem życiu dla każdego zarówno dorosłego, jak młodzieńca. Wydany został przez „Iskry“, tygodnik dla młodzieży (Warszawa, Warecka 14). Kosztuje w oprawie 3 zł. 80 gr. Kalendarz ten zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

Z kroniki żałobnej.

Ś. P. JAN BEDNARZ zmarł w Łękawicy pod Tarnowem w dniu 25 listopada 1927 w 63 roku życia. Zmarły poważny, zamożny gospodarz, długoletni naczelnik gminy Łękawicy, cieszył się powszechnem poważaniem. Od dziesiątek lat był czynnym członkiem P. S. L. „Piast“, wierny zawsze jego sztandarowi. Ostatnie wypadki z manifestem sen. Bojki zastały go złożonego ciężką chorobą. Kazał sobie czytać w łóżku odnośne wiadomości i głęboko bolał nad rozbiciem chłopskiem, wierząc w zwycięstwo idei nad wszelkiem warcholstwem.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

Grudzień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód godz.	min.	Słońca zachód godz.	min.
11 N.	Damazego P.	8	1	3	46
12 P.	Aleksandra M.	8	2	3	46
13 W.	Łucji P. M.	8	3	3	46
14 Ś.	† S. dz. Spirydjona	8	4	3	46
15 C.	Waleriana B.	8	5	3	46
16 P.	† S. dz. Euzebiusza	8	6	3	46
17 S.	† S. dz. Łazarza.	8	7	3	46
18 N.	Gracjana B.	8	7	3	46

—oOo—

Pod znakiem podwyżek.

Podrożenie taryfy pocztowo-telegraficznej od 1 grudnia.

Od dnia 1 grudnia b. r. obowiązuje **podwyżka** taryfy pocztowej i telegraficznej. Mianowicie w obrocie wewnętrznym kosztować będzie **list do wagi 20 gramów 25 gr.,** ponad 20 gramów do 250 gramów 50 gr., ponad 250—500 gramów 80 gr. **Kartka pocztowa 15 gr., druki do wagi 25 gramów 5 gr.,** ponad 25 do 50 gramów 10 gr., ponad 50—100 gramów 20 gr. List polecony 65 groszy, list ekspres 1 zł. 5 gr. List ekspres polecony 1 zł. 45 gr.

Opłata od wyrazu telegramu zwykłego wynosić będzie 15 groszy, od telegramu pilnego 45 groszy, oraz taksę zasadniczą 50 groszy. Także w obrocie zagranicznym nastąpi podwyżka.

Podwyżka taryf kolejowych zadecydowana.

Państwowa Rada kolejowa na jednem z ostatnich posiedzeń zaakceptowała **podwyżkę osobowej taryfy kolejowej,** poczynając od dnia 1 stycznia.

Ceny biletów kolejowych I. II. III klasy **mają być podwyższone o 20%.** Ceny biletów IV klasy mają być podwyższone jeszcze w większym stopniu. Sprawa podwyżki taryfy towarowej ma być rozważana w niedalekiej przyszłości.

KRAKÓW. (Zuchwały napad bandycki). Przed paru dniami w Krakowie, w samo południe, na jednej z najruchliwszych ulic, Linji A—B, padł ofiarą zamachu bandyckiego inkasent wytwórni sygnałów kolejowych [illegible], niosący w tece 9 tysięcy złotych. Robotnik [illegible] Adam Partyka strzelił do Rej[illegible] i ranił go w twarz, następnie wydarł mu teczkę z pieniądzmi i począł uciekać. Ścigany przez policję **i przechodniów, skręcił na ulicę św. Jana, gdzie wi**dząc daremność ucieczki, sam wymierzył sobie sprawiedliwość, wystrzałem z rewolweru, pozbawiając się życia.

KRÓLEWSKA HUTA. (Szpiegowski Żołądek). W Królewskiej Hucie zakończył się proces szpiegowski, toczący się przed Izbą karną sądu okręgow. Oskarżony o wywiezienie ważnych dokumentów wojskowych do Niemiec urzędnik Żołądek został skazany na półtora roku więzienia.

DASZÓW (na Pomorzu). W czasie wierceń w Daszowie natrafiono na źródła gazu ziemnego. Z pół gazowych możnaby uzyskać 50 m.³ gazu na minutę.

JAK SZAJNDLA MAJSELES SZMUGLOWAŁA ZŁOTO. Władze policyjne na Śląsku wpadły na ślad zorganizowanej szajki przemytników. Na czele przemytników, przemycających złoto i waluty ze Lwowa do Niemiec stała Rebeka Majseles, którą uwięziono. Mąż jej zbiegł.

POSEŁ BALLIN ZBIEGŁ DO ROSJI. Gazety donoszą, że poseł Ballin, należący do partji komunistycznej, zbiegł przez **„zieloną granicę“** do Rosji sowieckiej.

NOWE KARABINY DLA POLICJI. Policja państwowa ma otrzymać lekkie karabiny ręczne typu amerykańskiego.

PRZEPOWIEDNIE NA GRUDZIEŃ. Znany z przepowiedni atmosferycznych p. Prengel, zamieszkały w Bydgoszczy, przepowiada, iż pierwsza połowa grudnia będzie zimna i mroźna. Około 16 grudnia aż do Bożego Narodzenia nastąpi pogodnienie się temperatury i odwilż. Na Boże Narodzenie będziemy mieli silne mrozy. Również koniec miesiąca grudnia ma się zaznaczyć silnymi mrozami.

KATASTROFA KOLEJOWA W GNIEWIE. Na dworcu kolejowym w Gniewie nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych. W czasie katastrofy zginęło kilkanaście sztuk bydła, znajdującego się w jednym z pociągów towarowych.

ŻELAZKO PRZYCZYNĄ ZACZADZENIA. Niejaka Marja Madejówna, służąca w Krakowie, uległa przypadkowemu zaczadzeniu się od żelazka do prasowania. Lekarz Pogotowia Ratunkowego przywrócił ją do przytomności.

WŁODAWA. W ubiegłem tygodniu znaleziono na głębokości półtora metra 2 garnki gliniane z monetami srebrnemi i miedzianemi. Monety te pochodzą z czasów króla Zygmunta I. W okolicach miasteczka znaleziono znowu garnek z monetami złotemi. Ludziska w poszukiwaniu za skarbami zabrali się do kopania ziemi.

ŻYTOWIECKO (pow. Bydgoszcz). **(Zamiast złodzieja zranił matkę).** Gospodarz Kaczmarek z tutejszej wsi, pragnąc przychwycić złodzieja, który mu wyrządzał liczne szkody, zaczaił się w chlewie. W nocy, gdy jakaś postać wchodziła do obory pchnął ją **widłami w brzuch. Na wszczęty alarm zbiegli się do**mownicy, którzy w rannej poznali matkę Kaczmarka. Ciężko ranną odwieziono do szpitala.

ŻYDZI KOMUNIŚCI. W powiecie wołkowyskim na terenie gminy biedruskiej organa policyjne wykryły organizację komunistyczną, składającą się z miejscowych żydów. Całą bandę aresztowano i osadzono w więzieniu.

BYDGOSZCZ. (Dramat na Noteci). Na rzece Noteci doszło do katastrofy, spowodowanej bezpośrednio przez mrozy. Na przestrzeni między Walkowicami a Czarnkowem zatrzymało się kilka tratew na noc. Skutkiem [illegible]ego wiatru i mrozu popękały spoidła na jednej z tratew, która rozluźniwszy się, zrzuciła do wody budkę ze śpiącymi w niej flisakami. Przebudzeni flisacy rzucili się w pław, pragnąc dopłynąć do brzegu. Jeden z flisaków podczas tego utonął.

Ze świata.

WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI. W niektórych miejscowościach na wyspie Celebes miało miejsce wielkie trzęsienie ziemi. Wiele domów zostało zawalonych. Są olbrzymie straty w rannych.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA. W pobliżu stacji kolejowej Dnieprowsk (w Rosji) wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, w której zostało zabitych kilkanaście osób, a kilkadziesiąt rannych.

CHOLERA W INDJACH. W Bengalji w ostatnim tygodniu zmarło na cholerę przeszło 2 tysiące osób.

SZALONE BURZE NA MORZACH. Na morzach Czarnym i Kaspijskiem (w Rosji) szalały w ostatnich dniach olbrzymie burze. Kilkadziesiąt statków i łodzi rybackich zatonęło w odmętach morskich. Straty w ludziach bardzo znaczne.

ROZBÓJNICY CHIŃSCY OPANOWALI OKRĘT ANGIELSKI. Na parowiec angielski „Szang-Tang“ napadli piraci chińscy i opanowali parowiec zabijając dwóch oficerów. W ręce bandytów wpadł dowódca parowca, za zwolnienie którego bandyci zażądali 100 tysięcy dolarów.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOLEJI BERLIN—LIPSK. Pociąg pospieszny na linji kolejowej Berlin—Lipsk najechał na samochód ciężarowy, naładowany [illegible] z benzyną. [illegible] zostało [illegible]. Benzyna z rozbitego samochodu oblała parowóz, zapaliła się i płomieniami objęła parowóz. 4 kolejarzy doznało ciężkich poparzeń.

ROZRUCHY W SZANGHAJU. W dzielnicy chińskiej w Szanghaju uzbrojony tłum podżegany przez agitatorów komunistycznych zaatakował policję i wszczął rozruchy. W czasie zamieszek zginęło 17 Chińczyków i 3 policjantów angielskich.

Walne Zgromadzenie

Ludow. Tow. Wydaw. „Piast“

w Krakowie.

Spółdzielni zarejestr. z odpowiedz. udziałami

odbędzie się

w poniedziałek, dnia 19 grudnia 1927 roku o godz. 12 w połud. w lokalu redakcji „Piasta“ w Krakowie, Mały Rynek L. 4.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) *Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.*
2) *Sprawozdanie Dyrekcji.*
3) *Udzielenie Dyrekcji absolutorium za miniony okres administracyjny.*
4) *Wybór członków Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej.*
5) *Wnioski i zapytania.*

Zamknięcie rachunkowe i bilans za ubiegły okres można przejrzeć wcześniej w biurze Administracji „Piasta“.

Zwraca się uwagę na końcowy ustęp par. 40 statutu [illegible].

Wincenty Witos
prezes.

Humor.

NA AKORD, CZY DNIÓWKĘ?

Pacjent (przed wyrwaniem zęba): Co?! Za wyrwanie zęba pięć złotych? Ja muszę pół dnia pracować, żeby zarobić pięć złotych.

Felczer: Jak pan chce, to ja mogę panu rwać tego zęba pół dnia.

Odpowiedzi Redakcji

J. Antkiewicz, w Limanowskiem: Ten, co pisał na Pana list, nie zdaje sobie sprawy dokładnie, co i o czem pisze. Niechże ten „piastowiec“ przyjmie do wiadomości wyjaśnienie, że tak znowu źle jeszcze w Polsce nie jest, by ktoś poza komunistami wykraczał przeciwko prawu i praworządności. Znajdzie się pewnie tu i ówdzie taki, co mu prawo nie smakuje, ale na takiego jest zawsze policja i kryminał, jeżeli nie dziś go przyłapie, to jutro. Opozycja to nie jest występowanie przeciwko państwu i praworządności. Taką „opozycję“ tworzą komuniści i proste opryszki. Każdy obywatel musi wykonywać to, co ustawa nakazuje: ma w demokratycznych stosunkach prawo żądania od swych posłów, żeby ustawę zmienili. Stanowisko „Piasta“ w obecnej chwili macie w artykule wstępnym w poprzednim numerze. — **Antoni Szymaszek,** z Wiewiórki: Za artykuł dziękujemy. Dopłata do prenumeraty za rok 1926 wynosi 6 złotych. Na kalendarz wysłaliśmy Panu czek. — **Józef Pawlica:** Zwróciliśmy się do księgarni Gebethnera w Krakowie, która Panu nadeśle żądaną książkę za zaliczeniem pocztowem. **Józef Kapusciński:** Za pozdrowienia serdecznie dziękujemy. Prosimy o współpracę. Cześć! — **Józef Klesk:** Sprawą poruszoną w liście, zajmiemy się. — **J. Migas:** Na podany adres gazetę wysyłamy. Serdecznie dziękujemy Panu Naczelnikowi za wytrwałe Pańskie stanowisko. — **Jan Conek:** Oprócz numerów okazowych, nikomu bezpłatnie „Piasta“ nie wysyłamy. Sam Pan widzi, że „Piast“ ulega często konfiskacie, a konfiskata pisma pociąga za sobą nadspodziewane wydatki. „Piast“ jako niezależny organ Stronnictwa Ludowego utrzymuje się tylko z prenumeraty. Obowiązkiem każdego „Piastowca“ jest w tych czasach właśnie zaprenumerowanie sobie „Piasta“. — **Młody prenumerator, Gogolów, Nr. 4059:** O ile rekurs w sprawie odnowy renty nie był przesłanym do Izby skarbowej w terminie 60-dniowym od chwili doręczenia Panu rezolucji z Izby skarbowej, to Izba skarbowa miała prawo rekurs odrzucić. Sprawę zbadamy, a następnie odpowiemy w „Piaście“. **Józef Stys, Węgry: Adres poprawiliśmy. Za 400 koron spłatu będzie się należało 420 zł i procent. W sprawie adresu należałoby się zwrócić do gminy, gdzie szwagier** Pański mieszkał przed wyjazdem do Ameryki. Jeżeli majątek został sprzedany tu w Polsce, a szwagier wyjechał bez podania adresu, to sprawa będzie beznadziejną. — **Władysław Stanczuk:** Kwota sto tysięcy marek z września 1921 roku po pełnym przeliczeniu wynosi 235 złotych. Jeżeli w umowie było wyraźnie zaznaczone, że na wypadek niedotrzymania zobowiązań, Pański sąsiad ma wrócić Panu podwójną sumę, to w takim razie należałoby dzisiaj żądać 470 złotych. Podkreślamy, że tylko tutaj umowa jest ważną. — **J. Korczyński:** Urzędnik gminny, jakoto: oglądacz zwierząt, względnie sekretarz nie może być równocześnie i radnym. Należało protestować przeciwko temu do Starostwa zaraz po wyborach na radnych. — **Józef Szypuła:** Za korespondencje i artykuły serdecznie dziękujemy. Artykuł, o który Pan zapytuje otrzymaliśmy, w miarę miejsca będzie wydrukowany. — **Józef Wandzel:** Sprawą poruszoną w liście Pańskim zajmiemy się. Po załatwieniu odpowiemy w „Piaście“. — **P. J. Kapuściński:** Dziękujemy; wiersz idzie. Prosimy o poparcie i zjednywanie prenumeratorów dla „Ogniwa“. Ogłoszenie w „Piaście“. **Ks. J. Sz. w B. K.:** Za mocne słowa zachęty i poparcie dziękujemy. Oby więcej tak pojmowało obecne stanowisko „Ludu Katolickiego“. Jak słyszymy, zrobi on swym zwolennikom wielką niespodziankę. — **Józef Czapot w S.:** Jak się dowiadujemy, redaktorem u Bojki będzie b. poseł Stronnictwa Chłopskiego p. Cieplak wraz z redaktorami Kurjera krakowskiego. Stapiński ogłasza, że się już całkiem z nim pokumał. Nie chcemy nic złego o Bojce pisać, choć on się tem nie krępował, ale trudno nam zrozumieć to jego postępowanie. Na to chciał rozbić „Piasta“, by wzmocnić Stapińskiego i Czuja. To można wytłumaczyć chyba tem, że on nigdy politykiem nie był ale pisarzem i poetą i teraz nim obracają, jak chcą i gdzie chcą. — **Stanisław R. w Górce:** Wiersz otrzymałem. Prosimy rozszerzać „Piasta“ i zjednywać mu prenumeratorów. — **W. Wilkołek w J.:** Dobrze Pan ujął przyszłą naszą taktykę wyborczą; nie możemy jednak jeszcze tego drukować, bo nie zdradza się planu przed bitwą nieprzyjacielowi. Przyzna nam Pan chyba słuszność. — **P. Adam M. w Krynicy:** Bardzo proszę. **Franciszek Godzik:** Do szpitala nie może Pan mieć żadnych pretensyj, jeżeli Pan odszedł na własne żądanie. O zapomogę z funduszu emerytalnego, powinien Pan starać się przez tę instytucję, w której Pan pracował. Co do pieniędzy z Banku, nie możemy Panu przewaloryzować, ponieważ nie podał Pan miesiąca, w którym pieniądze zostały złożone do Banku. — **Jan Grabarz:** Na składzie sztuczki tej nie posiadamy. Kartkę Pana przesłaliśmy p. posłowi Szuścikowi. — **Zofja Janikowa,** Morawska Ostrawa: Sprawa wspomniana w liście należy do Ministerstwa skarbu w Warszawie. Należy tam zaurgować. — **Wojciech Clipra:** Po zbadaniu sprawy odpowiemy listownie. — **Andrzej Woźniak:** „Piasta“ wysyłamy. Za chęć współpracy bardzo dziękujemy. — **Bolesław Piątek:** Czek na kalendarz wysłaliśmy. Książki, o które nas Pan zapytuje, można otrzymać w księgarni Czerneckiego, Rynek główny, Kraków, gdzie prosimy się zwrócić **z listownem zamówieniem.** — **Józef Zontek:** Obecnie **wszyscy ci, którzy mieli wymiar ponad 200 zł. podatku majątkowego obowiązani są wpłacić raty w wysokości** 0.8 procent od pierwotnego ogólnego **szacunku** w dwóch równych ratach 15 listopada i 15 stycznia 1928 r.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr | W tekście na stronie 3-szpaltowej za wiersz mm 60 gr | Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy, najmniej 2 zł | Cała strona 3-szpaltowa w tekście 600 zł | Cała strona tytułowa 700 zł | Cała strona 4-szpaltowa po tekście 400 zł

Układ tabelaryczny, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Ludwik Gajewski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. — Drukarnia „Głos Narodu" pod zarządem R. Ferka.